Cena pojedyńczego numeru 10 gr. Dzisiejszy numer zawiera 6 stron i dodatek „Rolnik“.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10 12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski“ wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 138 | **Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,** czwartek dnia 21 listopada 1935 r. | Rok XVI

Przebieg procesu o zabójstwo Ministra Bronisława Pierackiego

WARSZAWA. Dnia 18 listopada 1935 r. przed Sądem Okręgowym w Warszawie rozpoczęła się rozprawa o zabójstwo min. Bronisława Pierackiego. Na ławie oskarżonych znajduje się 20 członków O. U. N. a mianowicie: Stefan Bandera, Mikołaj Łebed, Darja Hnatkiwska, Jarosław Karpynec, Mikołaj Kłymyszyn, Bohdan Pidhajny, Iwan Maluca, Jakób Czornij, Eugenjusz Karczmarski, Roman Myhal, Katarzyna Zarycka i Jarosław Rak. Oskarżeni zostali wprowadzeni na salę przed rozpoczęciem rozprawy. Siedzą oni na trzech ławach, mając z każdej strony posterunkowego P. P. Sala Sądu Okręgowego została dostosowana do potrzeb tego wielkiego procesu, mianowicie zwiększono ławę oskarżonych oraz ławy prasowe. Przed podjum sędziowskiem ustawiono liczne dowody rzeczowe.

Punktualnie o godz. 10-tej Sąd Okręgowy w składzie przewodniczącego, wiceprezesa Posemkiewicza, sędziów: Dembickiego i Wiszniewskiego oraz jako sędziego zapasowego Cichowskiego wszedł na salę. Fotele oskarżycieli publicznych zajęli: prokurator naczelny Sądu Apelacyjnego K. Rudnicki, oraz wiceprokurator Sądu Okręgowego Wł. Zeleński. Na ławie obrońców znajdują się Horbyj, Pawencki, Hankiewicz i Szłapak.

Przewodniczący przystępuje do ustalenia personalij oskarżonych. **Oskarżony Stefan Bandera na zapytanie co do daty i miejsca urodzenia odpowiada w języku ukraińskim. Oświadcza, że zna język polski w mowie i piśmie, odmawia jednak składania wyjaśnień w tym języku.** Wobec tego przewodniczący oświadcza iż wobec odmowy oskarżonego udzielania odpowiedzi w języku polskim, uważać będzie, iż odmawia on wogóle udzielania wyjaśnień. Dalej przewodniczący stwierdza, że w przedmiocie tym nie może być żadnej dyskusji, gdyż na podstawie art. 10 prawa o ustroju sądów powszechnych językiem sądu jest język polski. Używanie innych języków określają specjalne ustawy. Język ukraiński dopuszczalny jest tylko na mocy osobnych ustaw w sądach na terenie województw południowo-wschodnich. Przewodniczący stwierdza na wstępie, że jak widać z aktów sprawy, wszyscy oskarżeni władają językiem polskim. **Taktykę oskarżonego Bandery w sprawie udzielania wyjaśnień w języku ukraińskim naśladują pozostali oskarżeni, wobec czego sąd ustalił personalja oskarżonych z aktów sprawy.** Wynika z nich, że oskarżony Stefan Badera liczy lat 26 i jest studentem politechniki lwowskiej, M. Łebeda liczy lat 26 i jest absolwentem gimnazjum we Lwowie, D. Hnatkiwska lat 23, maturzyska gimnazjalna ze Lwowa, Jarosław Karpynec lat 30, b. student Uniwersytetu U. J., M. Kłymyszyn lat 26, b. student U. J., Pidhajny lat 31, inżynier, I. Maluca lat 25, student politechniki lwowskiej, J. Czernij lat 28, student uniwersytetu lubelskiego, E. Kaczmarski lat 25, b. uczeń 5-ej klasy gimnazjum, R. Myhal lat 24, b. student U. J., Z. Zarycka lat 21, studentka politechniki lwowskiej i J. Rak lat 27, aplikant adwokacki ze Lwowa. Wobec próby złożenia oświadczenia w języku ukraińskim, przez oskarżonego Karpynca prokurator Zeleński wnosi, aby sąd zarządził wezwanie biegłego tłumacza języka ukraińskiego, któryby mógł ewentualne oświadczenia, posiadające cechy przestępstwa natychmiast tłumaczyć sądowi na język polski. Sąd postanowił wydać odpowiednie zarządzenia. — Adwokat Szłapak wnosi o usunięcie z ławy oskarżonych posterunkowych, względnie o takie ich umieszczenie, aby obrona miała możność bezpośredniego porozumiewania się z oskarżonymi bez świadków. Przewodniczący stwierdza, że zarządzenie o umieszczeniu oskarżonych na ławie oskarżonych zostało wydane przez niego, jako zarządzenie porządkowe i że nie znajduje on podstaw do zmiany tego rozporządzenia.

Obrońca oskarżonego Bandery — Horbowyj wnosi o odroczenie rozprawy na 1 miesiąc lub taki okres czasu, któryby dał obrońcy możność należytego przygotowania się do sprawy. Obrońca zaznacza, iż zbyt krotki okres czasu od uzyskania formalnego pełnomocnictwa nie pozwolił mu na dokładne zaznajomienie się z aktami sprawy. Następnie obrońca prosi o przywrócenie terminu do wniesienia sprzeciwu przeciwko aktowi oskarżenia.

Po naradzie przewodniczący ogłosił postanowienie, iż z uwagi na to, że odpis aktu oskarżenia doręczony został oskarżonemu Banderze w dniu 5 października 1935 r., że zatem dzisiejsza rozprawa poprzedzona została okresem czasu zupełnie wystarczającym, by oskarżony mógł wybrać sobie obrońcę, z którym mógł się porozumieć oraz, że powoływanie się na konieczność porozumienia się z rodziną oskarżonego nie jest argumentem, któryby mógł wpłynąć na odroczenie rozprawy, **postanowił wniosek obrońcy o odroczenie rozprawy, jak również o przywrocenie terminu na wniesienie sprzeciwu przeciwko aktowi oskarżenia pozostawić bez uwzględnienia.**

Adwokat Hankiewicz wnosi o uchwałę pełnego trybunału zarówno w sprawie tych wniosków jak i w sprawie porządku siedzenia oskarżonych. Przyłącza się również do wniosku o odroczenie rozprawy na podstawie art. 88 p. c. KPK., który mówi o możności odroczenia rozprawy, jeżeli zachodzi uzasadniona wątpliwość co do poczytalności oskarżonego. Obrońca zaznacza, iż ma tu na myśli osk. Czornija i na dowód tego powołuje się na orzeczenie lekarzy psychjatrów.

Przewodniczący zapytuje, czy adw. Hankiewicz występuje jako obrońca osk. Czornija, na co adw. Hankiewicz daje odpowiedź przeczącą, wobec tego przewodniczący oświadcza, że nie może adw. Hankiewiczowi udzielić w tej sprawie głosu.

Następnie adw. Hankiewicz oświadcza, że w aktach sprawy znajduje się dowód, i dnia 8 lutego 1935 r. oskarżony Czornij odesłany był do Tworek.

Przewodniczący stwierdza, że sądowi jest to znane, poczem **ogłasza postanowienie pełnego trybunału, utrzymujące w mocy oba zarządzenia przewodniczącego co do języka i porządku oskarżonych.**

Oskarżony Bandera, wstając, oświadcza, iż zrzeka **się obrony.**

Przewodniczący, zwracając się do ławy oskarżonych podkreśla, iż każdy z nich, który bez zezwolenia przewodniczącego będzie się odzywał, zostanie usunięty z sali.

Adw. Horbowyj wnosi i zarządzenie przerwy celem porozumienia się ze swym klijentem, osk. Banderą.

Prokurator Zeleński przyłącza się do wniosku obrońcy i w odpowiedzi na wniosek adw. Hankiewicza stwierdza, że nie zacytował on orzeczenia biegłych psychjatrów, którzy kategorycznie i jednomyślnie ustalili, iż oskarżony Czornij jest w pełni poczytalny.

W związku z wnioskiem adw. Szlapaka, **sąd zarządza 10-minutową przerwę w celu dania obrońcy możności porozumienia się z oskarżonym Banderą.**

Po przerwie przewodniczący oświadcza, iż wydał zarządzenie swobodnego porozumiewania się obrońców z oskarżonymi.

Adw. Horbowyj oświadcza, że osk. Bandera cofa swoje oświadczenie o zrzeczeniu się obrony.

Sąd przystąpił do odczytywania aktu oskarżenia.

O godz. 12,30 sąd zarządził 40 minutową przerwę.

Dotychczas odczytano 20 stron aktu oskarżenia, liczącego ogółem 102 strony. Po przerwie o godz. 13,55 sąd przystąpił do dalszego odczytywania aktu oskarżenia. Na sali znajdują się już przysięgli tłumacze języka ukraińskiego. W ciągu popołudnia odczytano ogółem 44 strony aktu oskarżenia, dotyczące bezpośrednio zabójstwa ministra Pierackiego. Z uwagi na objętość aktu oskarżenia odczytanie jego nie mogło być zakończone na jednem posiedzeniu sądowem. O godz. 13,35 przewodniczący zarządził przerwę do wtorku do godz. 10 rano.

Proces według przewidywań potrwa kilka tygodni. Na rozprawę wezwano 144 świadków oskarżenia oraz 6 biegłych m. in. prof Grzywo - Dąbrowskiego. Pozatem oskarżona Żarycka zgłosiła w charakterze świadka odwodowego jedną osobę.

WARSZAWA. Drugi dzień rozprawy w procesie o zabójstwo min. Pierackiego rozpoczął się o godz. 10,40. Sąd przystąpił do dalszego odczytywania aktu oskarżenia. O godz. 13-ej Sąd zarządził 40 min. przerwę Po przerwie w dalszym ciągu odczytywano akt oskarżenia. Na popołudniowem posiedzeniu odczytano akt oskarżenia do końca, poczem przewodniczący wiceprezes Posemkiewicz oznajmił, że do wysłuchania wyjaśnień oskarżonych Sąd przystąpi w dniu następnym. W związku z tem przewodniczący wydał zarządzenie, że na czas przesłuchania każdego z pośród oskarżonych pozostali współoskarżeni będą wydaleni z sali sądowej. Zarządzenie to uzasadnione jest obawą, że podczas składania wyjaśnień przez każdego z oskarżonych obecność na sali pozostałych współwinnych oddziaływać by mogła krępująco na wyjaśnienia poszczególnych oskarżonych.

—o—

Powiat wąbrzeski będzie zlikwidowany?

W związku z akcją oszczędnościową w samorządzie, kilka powiatów — finansowo słabych, ma ulec likwidacji.

Jak się z miarodajnego źródła dowiadujemy, na liście powiatów które mają być zniesione, figuruje również powiat wąbrzeski.

Czem byłaby likwidacja dla ogółu mieszkańców powiatu — a zwłaszcza dla miasta Wąbrzeźna i jakie wywołałaby skutki — nie potrzebujemy pisać.

Wprawdzie sprawa zniesienia powiatu jest dopiero projektowaną — uważamy jednakże — że właśnie teraz winny tak samorządu pow. wąbrzeskiego jak również organizacje gospodarcze przedsięwziąść odpowiednie kroki które uniemożliwiłyby rozparcelowanie powiatu.

*

Powiat wąbrzeski powstał na mocy ustawy z dnia 6 czerwca 1887 r. i utworzony został z części powiatów brodnickiego (41 proc.), powiatu toruńskiego (33 proc.), powiatu chełmińskiego (21 proc.), i powiatu grudziądzkiego (5 proc.).

PRZEMÓWIENIE P. PREMJERA KOŚCIAŁKOWSKIEGO W RADJO.

WARSZAWA. Na wtorek wieczorem zapowiedziane było w Polskiem Radjo przemówienie p. Premjera Kościałkowskiego. — Pan Premjer miał zobrazować w krótkiem przemówieniu dotychczasowe prace rządu wykonywane na podstawie pełnomocnictw. Wobec nawału prac bieżących przemówienia tego pan Premjer we wtorek wygłosić nie mógł i przeniesione ono zostało **na środę na godz. 19,45.**

POŻAR SKŁADNICY WOJSKOWEJ.

TORUŃ. Dnia 18 bm. wieczorem w składnicy furażowej 31 p. a. l. w Podgórzu powstał pożar, który zniszczył stodołę wraz z sianem i słomą. Ponadto uszkodzony został dom mieszkalny, w którym zamieszkiwał dozorca. Straty obliczają na sumę 10.000 zł. Pożar powstał najprawdopodobniej wskutek nieostrożności pracujących w stodole ludzi.

ZASTOSOWANIE NOWYCH STAWEK PODATKU DOCHODOWEGO.

Nowe stawki podatku dochodowego, które wprowadzone zostaną na mocy uchwalonego ostatnio przez Radę Ministrów dekretu, nowelizującego ustawę o podatku dochodowym, będą miały zastosowanie do wszystkich uposażeń, które dotychczas podatkiem tym były obciążone. Zwiększony więc podatek dochodowy opłacany będzie również przez kontraktowych pracowników państwowych, pracowników monopoli, instytucyj, przedsiębiorstw i banków państwowych, związków samorządu terytorjalnego itp.

Ci sami pracownicy opłacać będą również specjalny podatek od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszów publicznych, według t. zw. kolumny drugiej tego podatku, która jest niższa od kolumny stawek, przewidzianych dla stałych pracowników państwowych. Stawki tej drugiej kolumny zostały ustalone znacznie niżej przy uwzględnieniu zwiększonego podatku dochodowego dla tych pracowników tak, aby nowe obciążenia były więcej równe obciążeniu stałych funkcjonarjuszów państwowych.

UŻYWANIE GODEŁ I BARW PAŃSTWOWYCH PRZEZ INSTYTUCJE I OSOBY PRYWATNE.

Ministerstwo Spraw Wenętrznych wydało okólnik do wojewodów i komisarza rządu na m. st. Warszawę, wyjaśniający wątpliwości w rozporządzeniach i ustawach i używaniu godeł i barw państwowych przez osoby i instytucje prywatne.

Okólnik ten wyjaśnia, że istnieje zakaz używania przez instytucje i osoby nieuprawnione, chorągwi Rzplitej, oznak władz państwowych i samorządowych, oznak wojskowych, bandery handlowej polskiej, flag statków państwowych i znaku pocztowego oraz pieczęci z orłem państwowym.

Używanie herbu państwowego i herbów wojewódzkich w celach handlowych oraz na blankietach i szyldach uzależnione jest od zezwolenia ministra Spraw Wewnętrznych, a używanie herbów związków samorządowych — od zezwolenia tych związków. W razie uzyskania takiego zezwolenia nie wolno jednakże używać tych oznak w sposób uchybiający czci Rzplitej.

Dozwolone jest natomiast nadal używanie herbu państwowego, orła państwowego i barw państwowych przez stowarzyszenia, związki i inne korporacje na sztandarach i oznakach nie mających cech szyldów. (Iskra)

Co słychać?

W KRAJU.

+ Na Kaszubach w Kobylu rolnik Piotr Banaszek wykopał na swem polu olbrzymich rozmiarów ziemniaka, który ważył dwa kilogramy. Okaz ten wychodował p. Banaszek na bardzo lichej i mało żyznej glebie.

+ Pan Prezydent Rzplitej przyjął wczoraj p. premjera Marjana Zyndram Kościałkowskiego, który informował P. Prezydenta Rzplitej o bieżących pracach Rządu.

+ Wskutek silnego obniżenia się temperatury do 8 stopni poniżej zera niektóre rzeki w powiecie słonimskim zamarzły. Również dorzecze Szczary jest już w okowach lodowych. Kanałem rzeki Szczary, który jeszcze nie zamarzł płynie duża ilość kry.

+ We wtorek popołudniu w magazynach kolejowych dworca towarowego w Poznaniu nastąpił wybuch butli z tlenem. Wskutek eksplozji czterech kolejarzy odniosło rany w tem jeden bardzo ciężkie. Siłą wybuchu został zerwany dach z magazynu.

+ Żydzi z Poznania rozpoczęli wydawać tygodnik pod tytułem „Pojzner Sztyme“, poświęcony sprawom żydowskim w województwach zachodniej Polski.

+ Zarząd polskiej Macierzy Szkolnej w Gdańsku wręczył na uroczystem posiedzeniu w obecności komisarza generalnego ministra Papee byłemu długoletniemu prezesowi Macierzy dyr. Okręgowej Okręgowej Dyrekcji PKP. w Toruniu p. Dobrzyckiemu dyplom członka honorowego.

+ W Dzienniku Ustaw R. P. nr. 83 opublikowany został dekret P. Prezydenta Rzplitej z dnia 16 bm. w sprawie wykonania art. 16 statut Ligi Narodów.

ZAGRANICĄ.

+ Na wydziale filozoficznym budapesztenskiego uniwersytetu doszło do demonstracyj antysemickich. **Minister oświaty Homan zawiesił wykłady na tym wydziale na 2 dni.**

+ W Addis Abeba rozeszła się pogłoska, że cesarz udał się samolotem na front.

+ Ambasador Rzeczypospolitej Raczyński odwiedził brytyjskiego ministra spraw zagranicznych sir Samuela Hoare i omówił z nim aktualne zagadnienia w sytuacji międzynarodowej.

+ Zgodnie z nowem oświadczeniem premjera egipskiego Nessim Pasza rząd egipski nie zamierza podać się do dymisji. Premjer zaznaczył, że ustąpienie gabinetu w obecnych warunkach byłoby równoznaczne z ucieczką.

+ Na skutek ulewnych deszczów rzeka Largue wylała, zalewając tor kolejowy Grenoble — Marsylja. Ruch na tej linji jest przerwany.

+ Powódź zniszczyła 400 domów w mieście Chapo (Panama). 800 osób schroniło się na pobliskich wzgórzach. Żywność i medykamenty dostarczane są im przy pomocy samolotów.

+ Agencja Havasa donosi z Genewy, że komitet do spraw sankcyj ma zebrać się 27 bm.

TRZY OFIARY ZDERZENIA POCIĄGU Z FURMANKĄ.

ŁUCK. Dnia 19 bm. rano pociąg osobowy jadący ze Lwowa do Zdołbunowa na przejeździe kolejowym pod wsią Koniuszki najechał na furmankę, którą jechały trzy osoby. W wyniku zderzenia wszyscy jadący zostali zabici. Ciała ofiar wypadku zostały tak zmasakrowane, że nie można było ustalić identyczności osób. Również w katastrofie zginęła para koni. Furmanka rozbita została na szczątki.

WIELKIE MANEWRY FLOTY BRYTYJSKIEJ.

KAIR. Skoncentrowana w Aleksandrji flota brytyjska wyrusza w czwartek na wielkie manewry, które odbędą się w obecności wysokiego komisarza Wielkiej Brytanji oraz reprezentantów rządu brytyjskiego z premjerem Nesimem Paszą na czele.

WIELKA BURZA NA PÓŁNOCNYM WYBRZEŻU ATLANTYKU

NOWY JORK. — Burza jaka szalała 17 bm. na północnem wybrzeżu Atlantyku, na przestrzeni od stanu Maine do stanu Virginia wyrządziła olbrzymie szkody. Szkody wyrządzone na wybrzeżu stanu New Jersey oceniane są na kilka miljonów dolarów. Wzburzone fale oceanu zmyły liczne domy. W wielu miejscowościach linja komunikacyjne są zupełnie przerwane. Wiele łodzi zatonęło. Czy burza wczoraj pociągnęła za sobą ofiary w ludziach narazie nie wiadomo.

Pisarz niemiecki oskarżony o szpiegostwo

LONDYN. Pisarz niemiecki Herman Goertz aresztowany ostatnio w Harwich na mocy prawa o zachowaniu tajemnic państwowych został stawiony przed sąd w Morgate. Badanie oskarżonego odbywa się przy drzwiach zamkniętych. Sądzą, że oskarżenie Goertza z art. mówiącego o zachowaniu tajemnic państwowych posiada związek z lotniskiem w Manston.

O aresztowaniu obywatela niemieckiego Goertza donoszą następujące szczegóły: Przed wojną dr Goertz studjował na uniwersytecie w Edynburgu, a w czasie wojny służył w niemieckiem wojsku lotniczem. Po wojnie Goertz odwiedzał kilkakrotnie licznych przyjaciół w Wielkiej Brytanji. W roku bieżącym latem Goertz wynajął willę w miejscowości nadmorskiej w Broadstairs w bezpośredniem sąsiedztwie domu wojskowego w Manston. Po dwóch miesiącach pobytu w Broadstaire Goertz wyjechał spowrotem do Niemiec, a z początkiem ubiegłego tygodnia przybył znowu do Anglji. Po przyjeździe do Harwich został on z miejsca aresztowany. Goertz stoi pod zarzutem uprawiania szpiegostwa. Fakt tego aresztowania szeroko jest komentowany w londyńskich sferach politycznych, przyczem łączą go z niedawnem wydaleniem z terytorjum Wielkiej Brytanji korespondenta Foelkischer Beobachter dr Thosta.

—o—

Złodziej nie mogąc uciec — strzela

Wąbrzeźno, środa.

Nie przebrzmiało jeszcze echo dokonanego napadu w Książkach — a dziś notujemy już nowy podobny wypadek.

Otóż w poniedziałek w nocy niewykryci sprawcy usiłowali dokonać kradzieży u gospodarza **Netzel'a Alberta w Jaworzu.** Zamierzali mianowicie skraść żyto które Netzel przechowywał na strychu. Swoją zbyt głośną „robotą“ zbudzili jednakże domowników którzy wyszli na podwórze. — Na widok gospodarza 2 złodziei zbiegło — trzeci natomiast został na dachu. Po pewnej chwili zauważył siedzącego na dachu złodzieja pasierb Netzel'a — Thom Reinhard i uniemożliwił mu ucieczkę.

Złodziej obawiając się prawdopodobnie — że zostanie przychwycony wyjął browning i oddał do Thoma kilka strzałów. Jeden ze strzałów był celny i ranił go dosyć poważnie. Ranny padł na ziemię a złodziej zbiegł. Po przewiezieniu rannego do szpitala w Wąbrzeźnie, wczoraj w godzinach popołudniowych przesłuchał Thoma sędzia p. Żuralski.

Policja prowadzi dochodzenia.

1200 ZŁOTYCH W ŁÓŻKU.

Kara za zbyt lekkomyślne przechowywanie pieniędzy

WĄBRZEŹNO, środa.

Ogół rolników narzeka na zbyt niskie ceny płodów rolnych, narzeka — że brak pieniędzy na najpotrzebniejsze potrzeby i opłacenie podatków.

Wypadek, o którym poniżej piszemy — wskazuje jednakże, że bieda nie jest tak gólna, jak to się twierdzi.

W dniu wczorajszym przybyła do Pow. Komendy P. P. właścicielka 40 morgowego gospodarstwa w okolicy Ryńska — p. S. — która z płaczem opowiedziała swoje zmartwienie.

P. S. — udała się na ostatni jarmark do Wąbrzeźna — a pieniądze, w wysokości

1.200 ZŁ SCHOWAŁA W ŁÓŻKU.

Po powrocie z jarmarku, nie sprawdzała, czy pieniądze są w miejscu, w którym je schowała — aż wczoraj zauważyła brak takowych.

Naturalnie, że Policja stara się o zgłębienie zagadki, w jaki sposób pieniądze ulotniły się z łóżka. — lecz należy wyrazić wielkie zdziwienie, że gospodarze tak lekkomyślne przechowują swoje oszczędności.

Tysiąc dwieście złotych kładzie się do łóżka — a później Policja niech szuka!

Przykład powyższy niechaj będzie ostrzeżeniem, by pieniędzy nie przechowywać w domu. Gospodarze narażają się bowie nietylko na kradzież — ale co gorsze, z chwilą, gdy o przechowaniu pieniędzy w domu dowiedzą się zbrodnicze elementy — zapragną zawładnąć pieniędzmi a oni — nie pytają się — czy robota ta odbędzie się na „mokro“ czy też na „sucho“.

DO WALKI O MOC DUCHA wzywa Towarzystwo Czytelni Ludowych.

„Bez serc, bez ducha — to szkieletów ludy!“

T. C. L. jest najstarszą organizacją oświatową w Polsce. Od r. 1880 pełni czujnie straż na zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej. — Za czasów zaborczych było nieoficjalnem polskiem ministerstwem oświaty. Walczyło przeciw naporowi germanizacyjnemu i ten napór złamało. Wychowało w Polsce ofiarnych obywateli prędzej, niźli wolność jej stała się ciałem. Powstania śląskie i wielkopolskie są żniwem oświatowego posiewu.

Obecnie TCL. wykazuje ciągły postęp w pracy nad rozwojem kultury polskiej. Walczy z biernością i pobudza ducha do twórczości w imię idej prawdy, piękna i dobra. Wytyczną pracy oświatową TCL. jest światopogląd chrześcijański. Poczucie własnej godności osobistej, poszanowanie tej godności u wszystkich bez różnicy pochodzenia, poczucie odpowiedzialności za swe czyny przed Bogiem, potrzeba ciągłej społecznej ofiary i pracy dla Polski — są podstawowemi wskazaniami tego światopoglądu, a więc i wskazaniami ruchu oświatowego T. C. L. Szarganie świętości religijnych, obdzieranie Polski z szaty Bożych ideałów, oblekanie jej w łachmany bezreligijnego materjalizmu uważa T. C. L. za zło.

T. C. L. podnosi wysoko **sztandary polskiej pracy.** Szerzy pogardę dla pustych słów, a cześć dla rzetelnego wysiłku. Czcze, choć wzruszające deklamacje o narodzie i państwie nie stworzą potęgi, jeżeli im nie odpowie dźwięcznem echem czynów stal. Wzajemne oskarżanie się Polaków jest marnotrawstwem energji polskiej. Dlatego ten tylko ma wartość, kto cegiełkę obowiązkowego i dobrowolnego wysiłku wnosi w budowę wielkiej Polski.

Popieranie TCL. **jest obowiązkiem wszystkich.** TCL. działa na terenie województw zawinna wykazać rozmach kulturalny. Stąd winny jak w legendarnej przeszłości, wzlecieć nad Polską białe orlęta polskiej jasnej myśli. Tu trzeba rozniecić ognie rodzimej oświaty polskiej, od których zapalać będą swe kaganki wszystkie polskie domy. Twórczość kulturalna, wielka chodnich. Ludność tego terenu jest naogół wolna od bolesnego ciężaru analfabetyzmu. To też zbiorowa zespoli cały naród, a społeczno-oświatowa dobra wola zbiorowa wykreśli z rzeczywistości polskiej to, co nam wolność zatruwa.

Wstępujcie więc do szeregów T. C. L.! — Przez pracę oświatową obudzimy polski czyn! Przez polski czyn staniemy się wielkim narodem i państwem potężnem!

KÓŁKA ROLNICZE OBWODU KOWALEWO ORGANIZUJĄ NOWĄ SPÓŁDZIELNIĘ MLECZARSKĄ Z SIEDZIBĄ W KOWALEWIE.

Z pośród wielu systemów gospodarczych, które starają się bądź złagodzić tarcia poszczególnych walk w społeczeństwie wynikłych na tle nierównomiernego podziału dóbr materjalnych, bądź też przyczynić się do podniesienia ogólnego dobrobytu społeczeństwa przez racjonalny zbyt wyprodukowanych produktów rolnych, — system spółdzielczy, zyskał nietylko największe uznanie licznych zwolenników, ale w praktyce i zastosowaniu okazał się nader zbawiennym.

Spółdzielczość jest jednak nietylko nową drogą do rozbudowy życia gospodarczego, ale spełnia również ważne zadanie społeczne, starając się oprzeć wzajemne stosunki między ludźmi na braterstwie, skierować siły, zużywane normalnie na walkę o byt do walki dla wzajemnego dobrobytu, rozpoczynając pracę od burzenia starego porządku, budując i przeciwstawiając dotychczasowemu — lepszy.

Rozpatrzymy na jakich zasadach, Kółko Rolnicze obwodu gminnego Kowalewo organizują nową spółdzielnię?

Nowo założona spółdzielnia wypożycza narazie mleczarnię oraz całkowite wewnętrzne urządzenie od wierzycieli z zamiarem późniejszego kupna tejże.

Jest rzeczą jasną, że wierzyciele na takie rozwiązanie sprawy zgodzą się, bo cena wywoławcza jest przecież o połowę mniejsza niż cena szacunkowa. W każdym bądź razie trzeba spółdzielnię tę założyć, chociażby dlatego, że reflektuje na kupno likwidującej się mleczarni żyd i nie można zezwolić na to, ażeby taką placówkę jak mleczarnia w Kowalewie dostał w swe posiadanie żyd i by zarzuciwszy swe macki na okoliczne rolnictwo — czerpał z tego olbrzymie korzyści.

Spółdzielnia opierać się będzie na deklarowanych udziałach od ilości hodowanych krów. Udziałowiec odpowiada tylko do wysokości zadeklarowanych udziałów.

Sprawę musimy traktować jako bardzo pilną. Do dnia 1 stycznia 1936 roku wszelkie prace wstępne winny być ukończone a mleczarnia winna być uruchomiona. Trzeba więc jaknajprędzej zwołać zebranie konstytucyjne i rozpocząć pertraktacje z wierzycielami.

Nowa spółdzielnia opierać się będzie nietylko na udziałach członkowskich, lecz przedewszystkiem na współdziałaniu, na skupianiu rozproszonych sił w jedno ognisko, na wprowadzeniu w czyn hasła „jedność silni“. Drugą zasadą nowej spółdzielni mleczarskiej jest to, że jest ona dobrowolnym zrzeszeniem i to nie stawiającym ograniczeń w przyjmowaniu nowych członków. Możność przypływów coraz to nowych członków, stanowić winno siłę żywotnią stowarzyszenia mleczarni. Bo cóż zdziała jednoczenie się jednostek, kiedy ogół będzie rozproszony?

Gospodarstwa rolne posiadają najwięcej walorów potrzebnych do pomyślnego rozwoju stowarzyszeń spółdzielczych — stanowią największy teren działania, one pozwalają rozwijać się stowarzyszeniom wspólnych zakupów, zbytu produktów i prowadzenia przemysłu rolnego.

Pod względem ilości posiadanych spółdzielni-rolniczych Pomorze zajmuje pierwsze miejsce. Niestety ta gałęź spółdzielczości rolniczej nie daje rolnictwu tych usług, jakie powinna oddawać, głównie z tej przyczyny, że jedne z mleczarń chodzą luzem, tak pod względem organizacyjnym jak i handlowym, a co najgorsze, że większość mleczarń należy do niemieckiego związku rewizyjnego, jakkolwiek większość członków tworzą Polacy. Istniejące mleczarnie, rzekomo spółdzielcze, muszą rozpocząć pracę naprawdę spółdzielczą a pierwszym krokiem do tego jest przystąpienie do Związku Rewizyjnego, któryby zapewniał zbyt produktów mlecznych nietylko w porze zimowej, ale i letniej. Równolegle z tem, należy pracować nad ulepszeniem produkcji.

To jest zadanie na najbliższą metę.

W pracy tej przyświecać winna myśl, że Pomorze to przecież najdroższy zakątek Rzeczypospolitej, to brama na daleki świat, to serce Polski. Niestety w tem sercu Polski spółdzielczość leży ugorem, dlatego praca powinna tu iść ze zdwojoną energją z pełnem poświęceniem i szybkiem tempie.

Zadaniem tego związku jest udzielanie wszelkiej pomocy przy organizowaniu spółdzielni i opieka nad temi spółdzielniami.

Fundamenty w gminie kowalewskiej do przyszłej spółdzielni będą położone. Dziś obowiązkiem każdego, kto pracuje na roli, jest stanąć do zbiorowej pracy dla dobra własnego i ogółu. Praca ta musi iść w porozumieniu i ze współudziałem organizacyj zawodowych a przedewszystkiem przez Kółka Rolnicze. Zebrania Kółek Rolniczych dają najlepszą sposobność do zaznajomienia członków z potrzebami i pracą spółdzielczą. Rolnicy doświadczeni muszą pamiętać że w ciężkich czasach, które obecnie rolnictwo przeżywa nie mogą liczyć na niczyją pomoc, jeżeli sami tej pomocy nie stworzą. — Pomoc samemu stworzyć można opierając się na haśle „W gromadzie siła!“

Tworzącej się placówce spółdzielczej w Kowalewie „Szczęść Boże“.

Wszelkich informacyj dotyczących nowoutworzącej się spółdzielni mleczarskiej w Kowalewie udzielają, sekretarjat T. R. P. w Wąbrzeźnie oraz p. Poćwiardowski — Kowalewo.

SKUTKI OBNIŻENIA POBORÓW PRACOWNICZYCH.

Gdzie należy szukać źródeł oszczędności?

Niezależnie od memorjału złożonego Ministrowi Komunikacji p. inż. Butkiewiczowi w dn. 14 bm. w sprawie obniżki uposażeń, przez zbiorową delegację 12-tu organizacyj pracowników kolejowych, Federacja kolejowców Polskich złożyła memorjał w imieniu swojej organizacji, w którym to memorjale Federacja podkreśla ujemne skutki obniżki płac i jednocześnie wskazuje cały szereg innych źródeł oszczędności, które zaważyć mogą na zrównoważeniu budżetu państwowego.

Memorjał podkreśla, iż obniżenie płac pracowniczych powoduje: kurczenie konsumcji, zmniejsza obroty gospodarcze a zatem zmniejsza obroty Skarbu Państwa. Obniżenie płac działa hamująco na przemysł i handel, a przedewszystkiem uderza w wieś, jako producenta rolnego; niskie zarobki warstwy pracowniczej obniżają ich poziom etyczny, stając się źródłem coraz to częstszych załamań; nowa obniżka płac zahamuje całkowicie zdolność kredytową pracowników, którzy przecież są jednym z najpoważniejszych odbiorców rynku towarowego.

Jako na źródła zrównoważenia budżetu państwowego, memorjał wskazuje na przymusowe ściągnięcie zaległych przez wielki przemysł podatków, likwidację karteli, zahamowanie tworzenia kadr młodych emerytów, otrzymujących pełną emeryturę zajmujących inne posady uproszczenie administracji i skomasowanie urzędów.

—o—

PRZEDSTAWICIELE PRASY NA BUDUJĄCEJ SIĘ NOWEJ LINJI KOLEJOWEJ.

TORUŃ. — W ostatnich dniach na trasie nowo budującej się linji kolejowej Sierpc — Toruń w miejscu gdzie trasa prowadzi przez głęboki parów za Czernikowem nastąpiło zapadnięcie się podtorza na przestrzeni około 50 mtr. — Niektóre pisma doniosły o tym fakcie, składając całkowitą winę na kierownictwo budowy. W dniu wczorajszym Dyrekcja PKP. urządziła wycieczkę dla przedstawicieli prasy, którzy w towarzystwie naczelnika wydziału drogowego inż. Smolińskiego i inż. Graffa zwiedzili trasę budowy od Torunia do Skępego. — Nasyp i wykopy o pojemności 2 miljony mtr. sześciennych wykonano w ciągu 5 miesięcy, co wskazuje na szybkie tempo pracy. Pozatem zużyto około 12.00 mtr. sześć. betonu na budowle sztuczne: mosty, waidukty, przepusty. — Obecnie pracuje się na trzy zmiany (nocą przy świetle reflektorów). Dłużej zatrzymano się w miejscu, gdzie nastąpiło wspomniane zapadnięcie się nasypu. Było to zgóry przewidziane przez kierownictwo robót, gdyż trasa przebija się tu przez bagno głębokości 14 mtr. Przy budowie kolei na innych linjach niejednokrotnie już z takiemi wypadkami się spotykano i zasypywano doły znacznie większe, bo dochodzące do 19 mtr. głębokości. Jedynem wyjściem z takiej sytuacji jest całkowite wypełnienie dołu ziemią. Pominięcie bagniska, które jest wprawdzie wąskie ale bardzo długie i przecina trasę w poprzek, spowodowałoby znaczne przedłużenie linji kolejowej, co kosztowałoby o wiele drożej niż przebicie się przez nie w prostej linji. — Upadła również koncepcja przerzucenia mostu nad bagniskiem gdyż to również podrożyłoby wielokrotnie koszt budowy. Na zasypanie dołu trzeba około 90.000 mtr. sześć. ziemi, co kosztowałoby około 120.000 zł., podczas gdy most musiałby kosztować niemniej niż pół miljona zł. Zapadnięcie się więc nasypu jest w tym wypadku pomyślnym objawem dla kierownictwa robót, gdyż pozwala na szybsze zapełnienie bagniska. Zapomocą specjalnych wierceń bada się, czy ustabilizowanie nasypu na twardym gruncie już nastąpiło. Wykonane dotychczas prace przy budowie kolei przedstawiają się imponująco, bo już wykonano nasyp na całej przestrzeni Toruń — Sierpc, wynoszącej 80 klm. Jednocześnie z budową podtorza wznosi się dworce na 5 stacjach nowo powstającej kolei i wykończa się budowę linji telegraficznej. Okres zimowy również będzie wyzyskany dla przyśpieszenia budowy kolei. W zimie zakończone będzie montowanie mostów żelaznych. Wczesną wiosną rozpoczną się roboty układania toru i balastowanie w takiem tempie aby umożliwić pod koniec lipca 1936 r. oddanie nowej kolei do użytku publicznego.

WŁAMANIE.

CHEŁMNO. — W Pniewitem w nocy nieznani sprawcy, wybiwszy otwór w murze włamali się do stajni rolnika Korthalsa Jana, skąd następnie przeszli do pralni a stamtąd do kuchni. Szmery spowodowane przez włamywaczy rozbudziły gospodarza, który zauważywszy ślady włamania, obudził resztę domowników i aby odstraszyć napastników, dał jeden strzał w otwór w drzwiach kuchni, myśląc, że ci już zbiegli, wszedł do kuchni. Tymczasem znajdujący się tam włamywacz strzelił dwukrotnie w jego stronę, jednak chybił. Po wycofaniu się gospodarza z kuchni sprawcy zbiegli, ostrzeliwując się. Nikt jednak nie został zraniony. — Władze policyjne prowadzą dochodzenia.

Położenie Polaków w Rzeszy

STARY SYSTEM GERMANIZACYJNY W NOWEJ SZACIE.

GLIWICE. — Wbrew tendencyjnym zapewnieniom prasy niemieckiej o świetnym rozkwicie życia polskiego na Śląsku Opolskim — na podstawie stanu faktycznego stwierdzić należy nie postęp ale gwałtowne **kurczenie się polskiego stanu posiadania na Śląsku Opolskim.** — Dotyczy to przedewszystkiem szkół i kursów języka polskiego, w których frekwencja stale spada. Badaliśmy przyczyny i stwierdzić musimy, że istnieją zawsze te same — nacisk ze strony pracodawców, obawa przed utratą chleba, jeśli dzieci uczęszczają na polską naukę. — Świeżo przybył **nowy mocny argument do odciągania od szkoły polskiej.**

Ogłoszono urzędowo, **o możności udzielenia przez Państwo** bezzwrotnych zapomóg dla **rodzin z licznemi dziećmi** (ponad czworo), w wysokości od 50 — 100 RM. za każde dziecko. — Trzeba tylko wnieść umotywowane podanie, zaopinjowane przez gminę. Rozstrzyga zasadniczo urząd gminny, a udziela tych zapomóg **Urząd Skarbowy,** lecz nie w gotówce lecz **za pośrednictwem sklepów: w meblach, bieliźnie i przedmiotach do gospodarstwa domowego.**

Znając ciężkie położenie materjalne polskich rodzin, liczbę dzieci w każdym domu, pokusę otrzymania znacznej zapomogi — rozumiemy, jak wzrasta wobec tego ilość orzeczeń opinjowanych, wydawanych przez urzędy gminne. Przed otrzymaniem gminnej oceny trzeba wypełnić **kwestjonarjusz** z takiemi rubrykami: **przebieg dawniejszego życia rodziców, ich nienaganne prowadzenie się, do jakiej szkoły uczęszczają dzieci** — przyczem zgóry zastrzega się wcale niedwuznacznie, że **dzieci ze szkół mniejszościowych i uczęszczające na kursy języka polskiego nie otrzymają zapomogi.** — Rozumiemy teraz gwałtowny spadek frekwencji tych dzieci w polskich placówkach oświatowych. Widzimy jak łowi się dusze, jak w praktyce wyglądają wielkie słowa o **zaprzestaniu** germanizacji.

BRUTALNE WYBRYKI.
Germańska kultura.

BYTOM. — Widocznie że dwa lata działania „paktu przyjaźni", i naruszona tem konieczność zaprzestania terroru, zaczepek i prowokowania Polaków i ich instytucyj wydała się czemś sprzecznem z charakterem i naturą hakatystów, bo oto mamy do zanotowania świeże wypadki. W nocy ze środy na czwartek ub. tygodnia „nieznani sprawcy" **obrzucili nieczystościami** kilka okien Polskiego Gimnazjum w **Bytomiu, przy ul. Kurfürsten.** — Jednorazowy wyczyn to mało! Możnaby to bowiem złożyć na karb czyjegoś wybryku, a nie zorganizowanej akcji. Że tak właśnie jest dowodzi tego **nowy fakt, a mianowicie wieczorem, koło godziny 19-tej, w czwartek 7 bm. w czasie lekcji gimnastyki, odbywanej przez żeńską drużynę harcerską na sali gimnastycznej Polskiego Gimnazjum w Bytomiu, znowu „nieznani sprawcy" wrzucili przez okno między ćwiczące harcerki ekskrementy i zasmarowali ponownie okna.** — Konstatujemy narazie te dwa niebywałe „kulturalne" wyczyny, jakie zaszły w ostatnim tygodniu, wieczorem **na ruchliwej ulicy Bytomia,** przez niewyśledzonych bohaterów. Obecnie jeszcze tylko notujemy i ostrzegamy: **nie rozpoczynajcie nowego okresu „nieagresji"!**

FAŁSZYWY LOTNIK I NAIWNA PANNA.

Donosiliśmy już dość dawno o aresztowaniu obywatela czeskiego Ottokara Fartaka, który przedstawiając się jako lotnik czechosłowacki bliski przyjaciel gen. Gajdy, wydalony z Czechosłowacji, znalazł się aż w Grudziądzu. — Fartak, jak wiadomo — „wylądował" również w Wąbrzeźnie. — Fartak, młody i dość przystojny, nie pozbawiony tupetu, wnet nawiązał liczne znajomości a znalazł i pewną pannę, córkę zamożnych rodziców, której wnet w głowie zawrócił. Naiwna panna widziała w nim ideał swych marzeń i zakochawszy się po uszy, wnet wprowadziła go do domu swych rodziców. — Wymowny Czech tak zręcznie potrafił podbić serca rodziców, iż i oni uwierzyli mu i nic nie mieli przeciw przyjęciu go za zięcia.

Przygotowywano więc już wszystko do uczty weselnej i zakochana panna była w siódmem niebie, gdy nagle całe szczęście runęło. Przystojny lotnik znikł, a wraz z nim wszystkie uciułane grosze, a więc 500 zł, 230 marek niemieckich w złocie i 20 marek niemieckich w srebrze.

Śmiały „lotnik" wystartował do dalekiego lotu celem znalezienia innej naiwnej panny.

Rozczarowani rodzice, a jeszcze więcej naiwna panna, z żalem i wstydem pewnym udali się po pomoc do policji. Chodziło już nie tyle o „lotnika", ile o pieniądze ukradzione. Policja wnet kochliwego „lotnika" wykryła i osadziła w kryminale.

W ub. piątek stanął Fartak przed Sądem Okręgowym, który skazał go „za zuchwały lot po cudze pieniądze" na pół roku więzienia.

VIRGIL MARKHAM

DJABEŁ KUSI

POWIEŚĆ AMERYKAŃSKA

Przekład autoryzowany z angielskiego.

34)

Nie zdziwiło mnie bardzo to spotkanie. Wiedziałem, że został ułaskawiony, głównie dzięki rozgłosowi, jaki mu zjednały moje „prześladowania". Więzienie nie zrefermowało go. Wrócił do dawnego życia.

— Może będziemy potrzebowali waszej specjalności, a może nie — zwróciłem się do niego.

— Możliwe, że tam się roi od policji — zauważył Raffy. — Pewnie Mydlarz będzie miał robotę.

— Albo i nie — odrzuciłem. — Magdalena skończyła dwa dni temu i już się tam uspokoiło. Nawet prasa nie zrobiła z tego wielkiej sensacji.

— A nie — potwierdził Mydlarz, przeciągając się. — Ten Teddy Brovard — —

— Nikt się ciebie nie pyta, koniu — uciszył go Raffy i zwrócił się do nas: — Co to mogą pieniądze! Wielkie pieniądze. Ogromne pieniądze. Ta Masonowa, o! chłopcze! co to za bogata kobieta!

— Ohoho! — potwierdził skwapliwie Mydlarz. — Nawet — —

— Milcz, głupi! — sarknął Raffy, najwidoczniej zdenerwowany. Musiało mu strasznie zależeć na tej fotografji. — Nagle zwrócił się do mnie:

— Pamiętaj pan: *nie zakatrupcie Masona!* Peru, słyszysz?

— Niema strachu — odparłem. — Nie śpieszy mi się na gorący fotel.

— Wszystko inne, byle nie to — rzekł Raffy. — Wrazie potrzeby okulawić, ale, chłopcze, mój chłopcze, za zabicie go — gorący fotel. Już jabym go tak...

Kiedyśmy wychodzili, wybiła druga. Wyszliśmy tylnemi drzwiami. Jimbo prowadził. Mieliśmy dotrzeć na miejsce pieszo.

Jimbo nie znosił przestępstw i nigdyby nie włamał się do cudzego domu z własnej woli, chyba pod przymusem rewolwerowym, ale zato był najlepszym przewodnikiem w Nowym Jorku. Umiał badać zwyczaje i upodobania policjantów i innych ludzi, działających w pewnym obrębie. Jeżeli ktoś chciał przemknąć się niepostrzeżenie przez daną część miasta, zwracał się do Jimba o wytknięcie marszruty. Tylko trzeba go było uprzedzić na parę dni przedtem. Nasz marsz trwał przeszło pół godziny, chociaż odległość wynosiła niespełna milę. Ale trzeba było iść chyłkiem, nie jak najkrótszą drogą. Inaczej napewnobyśmy wleźli na jakiś patrol, czy posterunek.

Dom Masona miał wejście od Sześćdziesiątej ósmej. Obok wznosiła się olbrzymia kamienica, będąca jeszcze w stadjum budowy i w razie czego mogąca dostarczyć dobrej kryjówki. Połowa ulicy była zawalona workami cementu, stosami piasku i deskami.

— A stróż? — zapytałem szeptem Jimba.

— Niema. O tej porze nie pokazuje nosa. Śpi albo pije. No, już nie jestem wam potrzebny — rzekł radośnie, wyłażąc z za rusztowania, za które nas wprowadził.

— E, co taki pośpiech? Co teraz zrobicie z Mydlarzem?

— Przebierzemy się na Aleję Madisońską. Poczekamy dopóki nam nie dacie sygnału. Tony będzie czekał w taksówce od ulicy czterdziestej piętej. Tylko w jednem miejscu moglibyśmy natknąć się na policję. Sarge Kirk przejeżdża czasem tamtędy swoją maszyną.

Aleja Madisońska była oddalona od domu Masona o jeden blok i mieścił się na niej komisarjat policyjny, także bardzo niedaleko.

— Dobrze. — Zwróciłem się do Mydlarza, przygnębionego jeszcze napomnieniami Raffy'ego. — Dobra mina, Mydlarzu! I baczność. Żeby nam tu przez godzinę nie przeszedł żaden granatowy.

— Obejdę się bez rad — odparł kwaśno opryszek. — Wiem, co do mnie należy. Wy róbcie swoje, ja swoje.

— Racja — odrzuciłem. Jimbo i Mydlarz odeszli. — No, Peru, do roboty!

— Ano!

Podniosłem z ulicy krótką, mocną deskę.

— Pomożecie mi wejść.

— Zaczekajmy chwilę — rzekł Peru. Niech oni wpierw dotrą do Alei.

Spojrzeliśmy na oddalających się ludzi, którzy dochodzili już do rogu ulicy.

— Cholera! — wybuchnął szeptem Peru. — Zobaczyli coś.

Zorjentował się w ich zachowaniu lepiej niż ja. Jedna z postaci znikła w jakimś pasażu, druga zatrzymała się w blasku lampy łukowej i chwyciła się nagle za gardło. Nawet z tak dużej odległości kurczowe drganie członków Mydlarza wydało mi się przerażające. Po chwili upadł na chodnik i zaczął się tarzać i podrzucać w konwulsyjnych drgawkach.

— Już są — szepnął Peru. Z bocznej ulicy wyjechało małe auto policyjne i stanęło. Nad Mydlarzem pochyliły się troskliwie dwie urzędowe sylwetki. Jedna z nich dała znak ręką i z Alei nadeszła trzecia.

— Zabiorą go na posterunek. To im zajmie trochę czasu. Teraz my do dzieła — rzekł Peru.

W Alei Piątej był ruch, ale zabezpieczyliśmy się od niespodzianki z tamtej strony, ustawiwszy na środku ulicy koło zakrętu dwie czerwone latarnie, zabrane z pośród materjałów budowlanych.

Dom Masona był oddzielony od chodnika głęboką, obmurowaną fosą, która oszacza go z trzech stron. Oparliśmy deskę jednym końcem o balustradę nad fosą, a drugim o parapet okna. Z Alei nikt nie mógł nas zauważyć, bo osłaniała nas budka wejściowa z matowych szyb. Zaraz pod nami było okno suteryny, ale pomalowane na biało szyby świadczyły, że była to albo łazienka, albo jakiś schowek, w każdym razie nie mieszkanie.

WSTRZYMANIE POTRĄCENIA RAT ZALICZEK DLA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

W związku z wprowadzonemi przez ostatnie dekrety obciążeniami pracowników państwowych, rząd prowadzi w dalszem ciągu akcję, zmierzającą do wyrównania tych obciążeń w drodze szeregu ulg obniżek kosztów utrzymania.

Ostatnio wydane zostało zarządzenie w sprawie rozłożenia na dalsze dziesięć rat pozostałych jeszcze do spłacenia rat pożyczki inwestycyjnej.

Obecnie minister skarbu wydał okólnik, w którym zarządza aż do odwołania całkowite wstrzymanie potrącenia rat zaliczek na uposażenia, przyznanych do dnia 12-go listopada rb. funkcjonarjuszom państwowym i zawodowym wojskowym, których wynagrodzenie podlega specjalnemu podatkowi od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszów publicznych. Zarządzenie to zostało wprowadzone w życie już przy wpłacie uposażeń za miesiąc grudzień r. b.

ULGOWE ŚWIADECTWA PRZEMYSŁOWE DLA PRZEDSIĘBIORSTW ZAWODOWEGO SKUPU JAJ KURZYCH.

Na skutek starań Związku Izb Przemysłowo - Handlowych R. P. Ministerstwo Skarbu zezwoliło (okólnik z dnia 7. 11. 1935 r. No. D. V. 33492/4/35) na prowadzenie w 1935 r. przedsiębiorstw skupu zawodowego jaj kurzych w celach eksportowych przy sumie skupu ponad 500.000 zł. do 1.000.000 zł. na podstawie półrocznych (zamiast całorocznych) świadectw przemysłowych kategorji I-ej przedsiębiorstw handlowych. Ulga będzie udzielana z urzędu bez obowiązku składania indywidualnych próśb o udzielenie ulgi.

WALKA Z ŻEBRACTWEM I WŁÓCZĘGOSTWEM.

W związku z prowadzoną obecnie energiczną akcją zwalczania żebractwa i włóczęgostwa, ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik do wojewodów, komisarza rządu na m. st. Warszawę i starostów, w sprawie skoordynowania współdziałania z tą akcją. Władze administracyjne mają, według okólnika, przeciwdziałać zapomocą wszystkich rozporządzalnych środków niecelowym wędrówkom osób, które stają się na skutek tych wędrówek ciężarem dla opieki społecznej, lub oddają się żebractwu.

Pozatem władze administracyjne mają zwrócić znaczną uwagę na stosowanie sankcyj karnych w wypadkach żebractwa nieletnich, które wzrosło ostatnio spowodu represyj, stosowanych wobec żebractwa dorosłych.

O CZEM NALEŻY PAMIĘTAĆ PRZY UBIEGANIU SIĘ O KARTY RZEMIEŚLNICZE.

Rzemieślnicy, starający się o uzyskanie kart rzemieślniczych w starostwach bądź też Izbach Rzemieślniczych, bardzo często nadsyłają nie w terminach wyznaczonych wszelkie dokumenty oraz opłaty, co powoduje opóźnienie załatwienia sprawy na której przyśpieszenie nie mogą wpłynąć wszelkie późniejsze ponaglenia.

Ubiegający się o karty rzemieślnicze w Starostwach, lub o zaświadczenie o posiadanem uprawnieniu przemysłowem w Izbach, za pośrednictwem cechów, winni postarać się, aby ich podania były zaopatrzone w opinję cechu.

NADUŻYCIA PRZY EGZAMINACH.

W ostatnich czasach władze szkolne ujawniły niezwykle sensacyjne nadużycia przy zdawaniu egzaminów maturalnych przez eksternistów. Stwierdzone zostało w czasie egzaminów na prowincji, iż podstawiono inne osoby doskonale obeznane z materjałem naukowym i w ten sposób uzyskiwano świadectwa dojrzałości. W związku z tem wszystkie kuratorja szkolne otrzymały ostrzeżenie ministerstwa oświaty, by w przyszłości sprawdzono tożsamość kandydatów przystępujących do egzaminów maturalnych. O ile zdający nie jest osobiście znany członkom komisji, musi on być wylegitymowany. Kuratorja przy ogłaszaniu terminów egzaminów dla eksternistów, zwracać im będą uwagę, iż przy egzaminie należy przedstawić dowód osobisty.

CZTERNASTOLETNIA MATKA.

W Łagiewnikach na G. Śląsku wielką sensację wywołał fakt powicia dziecka przez 14-letnią Helenę Reininger. Matka i dziecko czują się dobrze. Zawiadomiona o tem policja prowadzi dochodzenia, celem ustalenia nazwiska ojca, któremu grozi, według ustawy, kara więzienia. Przesłuchana przez policję Reiningerówna odmówiła wyjaśnień.

—o—

BEZCZELNOŚĆ NIEMIECKA.

WRONKI. Mieszkańcy Popowa pod Wronkami Ema i Otto Olbrychowie odpowiadali przed sądem za odgrażanie się Andrzejowi i Marji Piekarkom z Popowa, że ich zabiją siekierą, oraz w sposób obelżywy wyrażali się o Polakach. Do rozprawy powołano szereg świadków, którzy zgodnie poparli akt oskarżenia. O wrogiem ustosunkowaniu się oskarżonych do Polaków świadczy to, że Otto Olbych nie umie po polsku, zaś jego córka, która jest urodzona w Polsce, również nie umie słowa po polsku. Oskarżonym wymierzono karę: Otto Olbrych 8 miesięcy więzienia Ema 6 miesięcy więzienia bez zawieszenia wykonania kary.

—o—

PĘKNIĘCIE CZASZKI.

Berlin. Ciężkiemu wypadkowi uległ jeden z najstarszych członków partji narodowo - socjalistycznej w Monachjum, radca Grimminger, który potrącony został na na ulicy przez samochód i upadł na bruk, doznając pęknięcia czaszki radca Grimminger był chorążym w czasie słynnego pochodu ulicami Monachjum w dniu 9 listopada 1923 r. i szedł obok kanclerza Hitlera, niosąc w ręku „sztandar krwi" (Blutfahne).

AUTOBUS POCZTOWY ZAATAKOWANY PRZEZ BYKA.

Pasażerowie autobusu pocztowego w Kreuznach mieli nielada przygodę. Na skręcie drogi wyrósł przed samochodem nagle rozjuszony buhaj, który na widok pomalowanego na czerwono potwora, wyrwał się z rąk bezsilnego chłopa i całym rozpędem rzucił się na autobus. Szofer w ostatniej chwili cofnął wóz, co zmniejszyło nieco siłę zderzenia. Rozwścieczone zwierzę bodło rogami tak długo przód autobusu, że uszkodziło nietylko blachę, osłaniającą motor, ale nawet część motoru. Ani krzyki podróżnych, ani huk motoru, ani nawet gwałtowne sygnały trąbki samochodowej nie odstraszyły buhaja, który wyładowawszy swoją wściekłość na mechanicznym pojeździe, skręcił w bok i pognał przed siebie, ścigany przez niefortunnego właściciela.

Istnieje powszechne mniemanie, że kolor czerwony działa drażniąco na niektóre zwierzęta, m. in. szczególnie na buhaje. Okazuje się jednak, że twierdzenie to ogólnie przyjęte jako pewnik jest dość problematyczne. Pewien uczony, Dr. Hess próbował niejednokrotnie ustalić stopień pobudliwości buhaja i jego reakcję na kolor czerwony. W 90 wypadkach na sto zwierzęta zachowywały najzupełniejszy spokój i żaden odcień czerwieni nie zdołał ich wyprowadzić z równowagi, wystarczyło natomiast, gdy w polu widzenia zwierzęcia znalazło się coć dla niego zupełnie nieoczekiwanego i nieznanego, by obudzić jego wściekłość. W wypadku z autobusem nie kolor czerwony, a nowość, jaką dla buhaja przedstawiał jadący samochód, podziałała na niego, doprowadzając zwierzę do stanu rozjuszenia.

—o—

Chinina kluczem do podbicia terenów abisyńskich

Haga, w październiku.

Długotrwałe deszcze i ostatni nawrot dżdżystej pory skierowały przeciw armji włoskiej w Abisynji najgroźniejszego, śmiertelnego wroga: moskity. Miljony niebezpiecznych komarów unoszą się puszystemi chmurami nad wojskami włoskiemi, zaszczepiając w ich krwi groźną chorobę. Wojna w okolicach tropikalnych musi zatem mieć na celu także zwalczanie malarji. Włosi znają to niebezpieczeństwo w swojej własnej ojczyźnie. Mokre niziny półwyspu Apenińskiego obfitują w jadowite moskity, powodujące liczne zachorzenia.

Podczas wojny światowej uczyniła malarja na półwyspie Bałkańskim 150.000 żołnierzy niezdolnymi do walki. Włoski komisarz zdrowia w Abisynji wie o tem doskonale, gdyż brał wówczas udział w walkach na bałkańskim froncie. Zdaje on sobie z tego sprawę, że jeden tylko środek może częściowo zwalczyć straszne niebezpieczeństwo, a mianowicie chinina. Wyprawa włoska do Abisynji sprawiła, że Włochy stają się jednym z największych konsumentów białego proszku. Chinina stanowi jedyny klucz do zwycięstwa w Abisynji.

Bez chininy nie utrzymałaby się władza żadnego z państw kolonjalnych w okolicach tropikalnych. Kraje te nie nadawały się tak długo do ekspansji terytorjalnej, jak długo tajemnicze drzewo chinowe, rosnące dawniej tylko na zboczach And, było pilnie strzeżone przez Indjan, którzy uważali lecznicze właściwości kory chinowej za swą wyłączną tajemnicę. Indjanie nie umieli jednak konserwować skarbu, danego mu w posiadanie przez przyrodę. To też zdawało się, że ostatnie drzewo padnie pod siekierę czerwonoskórych.

Pewnego dnia rozegrała się w gabinecie holenderskiego ministra kolonij scena, która rozpoczęła nową erę w dziejach drzewa chinowego. Zapoczątkowała ona przemysł wyrabiania wszechpotężnego proszku chinowego i tabletek na światową skalę. Minister wezwał do siebie znanego botanika niemieckiego Hasskarla na poufną konferencję.

— Panie Hasskarl, proszę się nie dziwić, że wezwaliśmy pana do siebie tak nagle i tajemniczo — rzekł minister — Pan przebywał przez dłuższy czas w Batawji i pracował w naszych ogrodach botanicznych. Jest pan zarówno dzielnym i uczonym ogrodnikiem, jak i botanikiem, a takiego nam właśnie potrzeba.

Od tych pochlebnych słów przeszedł minister do pewnej propozycji, która miała być utrzymana w najściślejszej tajemnicy. Lecz juk w kilka dni później opublikowały wszystkie paryskie dzienniki sensacyjną wiadomość, że pewien uczony niemiecki otrzymał od rządu holenderskiego zlecenie sprowadzenia szczepionek i nasion drzewa chinowego z Ameryki południowej do Indyj holenderskich. Zaledwie dotarła ta wiadomość do Ameryki, a już zawrzało w portach boliwijskich i peruwjańskich. Inspektorzy celni i kontrolerzy paszportów rozpoczęli nagle zwracać baczną uwagę na każdego Europejczyka i jego pakunki. Lasy otoczono czujną strażą, która strzegła ich cennych skarbów.

Mimo to udało się Hasskarlowi dotrzeć do lasów drzew chinowych pod przybranem nazwiskiem Müllera, który przybył do Ameryki południowej jako badacz ludu i jego zwyczajów. Musiał być jednak bardzo ostrożny, to też misja jego trwała kilka lat. Udało mu się wreszcie zapakować upragnione młode drzewka chinowe w zwoje bawełny i dowieźć je do wybrzeża. W mniemaniu, że spełnił swe zadanie, wyjechał Hasskarl przez kanał Panamski do Europy.

Nieświadomi tajemnicy urzędnicy okrętowi pozostawili mniemane zwoje bawełny pod działaniem prażącego słońca. Krzaki uschły i zmarnowały się. Długoletni trud uczonego niemieckiego poszedł na marne. Hasskarl musiał jeszcze raz udać się do lasów południowo-amerykańskich. Rząd holenderski wysłał w międzyczasie okręt wojenny, „Ks. Frederick Hendrik", którego kapitanowi dał tajny rozkaz przewiezienia 24 skrzyń z nasieniem drzewa chinowego i młodemi szczepionkami. Mało brakowało, a skrzynie te byliby skonfiskowali urzędnicy celni. Na szczęście w ostatniej chwili wmieszał się w tę sprawę konsul angielski. Skrzynie przetransportowano na pokład okrętu.

Hasskarl nie mógł początkowo zrozumieć, czemu zawdzięczał pomyślną interwencję angielskiego konsula. Lecz wkrótce sam konsul wyjaśnił mu, że chce nabyć dla swojego rządu tajemnicze ziele za wszelka cenę. Lecz Hasskarl nie ustąpił. Z 500 szczepio-

MORDERCA POSTERUNKOWEGO ZMURY UJĘTY.

Pościg za sprawcą morderstwa na osobie posterunkowego Zmury w Pelplinie został uwieńczony pomyślnym wyniikem. Morderca został schwytany w pow. świeckim. Jest nim Jan Manikowski lat 39, notoryczny przestępca, poszukiwany oddawna za szereg zbrodniczych podpaleń na terenie powiatu świeckiego. — W marcu br. Manikowski był zwolniony z więzienia świętokrzyskiego po odcierpieniu 17 i pół lat więzienia za napady rabunkowe. Manikowski został osadzony w areszcie śledczym.

JAK ŻYD „ZARABIAŁ" NA ZAPAŁKACH.

WARSZAWA. Przed sądem grodzkim stanął żyd Noe Eiger, oskarżony o niezwykłe oszustwo z zapałek. Eiger kupował zapałki od hurtowników i otwierając poszczególne paczki, wyjmował z każdego pudełka zawartość. Na dnie pudełka układał Eiger 2 zapałki na krzyż, a resztę pudełka wypełniał zapałkami. Z powodu tego wnętrze pudełka zmniejszało się i zawierało zaledwie ⅓ część przepisowej zawartości. Odbiorcy najczęściej nie zauważyli, że są oszukiwani. Oszusta zdemaskował dopiero pewien właściciel sklepu. Żyda aresztowano i podano do ukarania. Sąd skazał go na 5 miesięcy aresztu.

Kącik radjowy

CZWARTEK, dnia 21 listopada.

6,30 Audycja poranna. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 Poranek dla szkół powsz. 13,00 Pieśni hiszpańskie. 13,25 Chwilka gospodarstwa domowego. 15,30 Muzyka taneczna ze Lwowa. 16,00 „Nos" — opowiadanie dla dzieci Starego Doktora. 16,45 Cała Polska śpiewa. — 17,00 Odczyt. 17,15 Muzyka lekka. 17,50 O reportażach Janty-Połczyńskiego. 18,00 Recital fortepianowy. 18,45 Muzyka lekka. 19,00 Kącik dla młodzieży wiejskiej. — 19,35 Wiadomości sportowe. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Audycja muzyczno-literacka. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Obrazki z Polski współczesnej. 21,00 Słuchowisko „Tukaj" pg. Mickiewicza i Odyńca. 21,35 Nasze pieśni. 22,00 Koncert symfoniczny. 23,05 Muzyka taneczna.

PIĄTEK, dnia 22 listopada.

6,30 Audycja poranna. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 Audycja dla dzieci starszych ze szkół. 12,40 Muzyka z płyt. 13,25 Chwilka gospodarstwa domowego. — 13,30 Z rynku pracy. 15,30 Kwartet salonowy. 16,00 Pogadanka dla chorych. 16,15 Koncert ork. Seredyńskiego. 16,45 Historja o Marceljanku i jego węzełku (dla dzieci.) 17,00 Czy należy się obawiać nowej epoki lodowej. — 17,15 Minuta poezji. 17,20 Recital wiolonczelowy. 17,50 Poradnik sportowy. 18,00 Recital śpiewaczy. 18,30 Pogadanka aktualna. 18,45 Utwory Piotra Mascagniego. — 19,00 Skrzynka rolnicza. 19,35 Wiadomości sportowe. — 19,50 Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20,00 Mała ork. P. R. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Obrazki z Polski współczesnej. 21,00 Balet w radjo: „Szeherezada" — Rimskij - Korsakow. 22,00 Kwartety Haydna. 22,30 Muzyka taneczna.

nek zaledwie 78 dotarło do Batawji, natomiast nasiona uległy zniszczeniu. Na Hasskarla posypały się zaszczyty i ordery. Ponadto nagrodził go rząd holenderski wysoką pensją do końca życia. Nie przyniosło mu to jednak szczęścia. Żaglowiec, na którym podążyła za nim do Indyj holenderskich jego żona i dzieci, utonął niedaleko celu podróży. Spotkał go także gorzki zawód w jego pracy. Okazało się, że zdobyte z narażeniem życia szczepionki nie pochodziły z właściwego drzewa chinowego i wkrótce zwiędły w Batawji. Holandja zrezygnowała chwilowo z przeszczepienia chininy do Indyj. Anglja nie zrezygnowała jednak z osiągniecia tego celu.

Rząd angielski wysłał do lasów Caravaya w Ameryce południowej awanturniczego podróżnika Karola Ledgera w towarzystwie 56 jemu podobnych ludzi, polecając mu zdobyć drzewo chinowe za wszelką cenę. Lecz Ledger powrócił bez wyniku. W 2 lata później wyjechał powtórnie, zaopatrzywszy się w kapitały, w towarzystwie młodego botanika Blackhouse'a. I tym razem doświadczyła ekspedycja tragicznych przygód. Młodego Blackhouse'a zamordowali Chunchowle. Lecz Ledger dociera do Amazonki ze swoim wiernym towarzyszem, inteligentnym przywódcą Indjan, Manuelem Inkra Manani. Walczy ze śmiercią na każdym kroku, męczy się niewypowiedzianie, aby zdobyć upragnione drzewo chinowe — i znowu wszystko daremnie. Ledger ulega w nierównej walce.

Do Ameryki południowej wybrał się w tym samym celu inny śmiałek nazwiskiem Markham. Ścigają go i prześladują Indjanie z polecenia władz miejscowych, dybiąc na jego życie. I jemu pomógł Indjanin Manuel Inkra Manani ze swojemi synami. Przez 4 lata zbierają szczepionki drzew chinowych, lecz później dopiero okazało się, że tak krzewy, jak i kwiaty zmarzły wskutek mrozów kwietniowych i były bezużyteczne. Stary Indjanin umiera, zamordowany przez współplemieńców, którzy uważają go za zdrajcę.

Markham był szczęśliwszy. Udało mu się zebrać kilka skrzyń zdrowych nasion chininy. Najgroźniejszy z prześladowców, Martel, śledzi go i dociera za nim aż do portu Islay, gdzie w ciemnościach nocy zalewa wrzątkiem przedziurawione skrzynie. Część nasion uratowała się jednak i dostała się wreszcie do Anglji. Brat Ledgera pozbawia się jednak nieświadomie korzyści z wyprawy brata. Za śmiesznie niską sumę sprzedaje nasiona po połowie rządowi angielskiemu i holenderskiemu, choć bohaterstwo jego awanturniczego brata mogło mu przynieść fortunę. Jedynie w naukowej nazwie chininy, „Chinchona Ledgeriana“, zachowała się pamięć nieprawdopodobnie awanturniczych przygód Karola Ledgera w dziewiczych puszczach południowej Ameryki o zdobycie dla narodów europejskich jedynego skutecznego środka przeciw malarji.

Holandja posiadała przez długi czas monopol chininowy w świecie. Daremnie starała się Ameryka pozbawić rządu holenderskiego tej władzy, która daje posiadanie plantacyj chininy. Konfiskowano zapasy chininy, aresztowano holenderskich zastępców na terenie U. S. A. I dopiero zczasem udało się Anglji założyć własne plantacje w swych koloniach w Indjach, a Francji w Indochinach. Później także Japonja zaczęła uprawiać chininę w plantacjach nad Amazonką, a Rosja w Transkaukazji.

Dzisiaj chinina jest dostępna wszystkim. W walce zaś kolonjalnej stanowi dla Europejczyka nieodzowną część ekwipunku, bez którego nie może marzyć się o jakichkolwiek zdobyczach. Nie inaczej i w tej wojnie. Zakaz jej przywozu położyłby kres włoskiej wyprawie abisyńskiej, ale zakazu tego Liga Narodów wydać nie może, ponieważ chinina jest materjałem sanitarnym.

CZYTAJ „GŁOS“ I NAMAWIAJ INNYCH DO PRENUMERATY!

Kącik Z. S.

KUJEMY ŁAŃCUCH

Zawezwany przez p. **Chrzanowskiego** z Sitna składam na oświatę w Związku Strzeleckim zł. 10.— i wzywam do dalszego prowadzenia łańcucha pp: Prezesa TRP. **Józefa Sojeckiego z Orzechowa i Tadeusza Milckiego ze Starego Zielenia.**

Antoni Taczanowski, Zaskocz.

Zawezwany przez p. Starostę Kalksteina składam na rzecz Związku Strzeleckiego zł 10 i proszę o dalsze kontynuowanie łańcucha pp. pułkownikową **Iwanowską** z Piątkowa i prezesa **Jerzego Śląskiego** z Orłowa.

Lech Mieczkowski, Niedźwiedź.

Wezwany przez p. wójta Lipeckiego podejmuję łańcuch i składam na cele oświatowe Związku Strzeleckiego 2 zł. Równocześnie proszę o dalsze kucie łańcucha pp. posła **Rząsę z Brudzawek i Ottona Baczewskiego** z Książek.

Leśniak, wójt, Książki.

Zawezwany przez p. wójta Wrzesińskiego z Lipnicy, podejmuję łańcuch, składając na oświatę w Związku Strzeleckim zł 5 i proszę o dalsze złożenie ofiar pp. **Michała Worocha i Jana Trzcińskiego z Golubia.**

Godschalk, dyr., Golub.

Wezwany przez p. dr **Ostrowskiego** z Wąbrzeźna, składam na Zw. Strzelecki zł 10,— i proszę o dalsze kontynuowanie akcji pp.: **Kosseka, burmistrza z Kowalewa i Rafała Gajewskiego z Wielkołąki.**

Dietl, notarjusz, Kowalewo.

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
20	listopad	Ś.	Feliksa	7,03	15,38
21	„	C.	Ofiar. M. N. P.	7.05	15,37
22	„	P.	Cacylji p.m.	7,07	15,3.

NA DOŻYWIANIE BIEDNYCH DZIECI

złożyli w naszej administracji pp. inspektorostwo **Tadeuszewscy** zł 10,—.

Ofiarodawcom w imieniu dziatwy składamy serdeczne „Bóg zapłać!“

Redakcja.

CZY PAMIĘTASZ I WIESZ O TEM?

Czy pamiętasz Szanowny Czytelniku, że tylko do 25 listopada listonosze i urzędy pocztowe przyjmują przedpłatę „Głosu Wąbrzeskiego“ na miesiąc grudzień? O tem nie należy bezwzględnie zapominać, bo jeśli się przeoczysz ten termin, nie otrzymasz już swojego ulubionego „Głosu“ w następnym miesiącu.

W grudniu dodamy bezpłatnie ładny kalendarz ścienny, a później również dodamy kalendarz książkowy „Pomorzanin“. Kalendarz ten będzie się różnił od dotychczasowych nietylko pod względem zewnętrznym, ale też i treści.

Nie zapomnij więc Szan. Czytelniku zapisać „Głos Wąbrzeski“ na nowy miesiąc!

PRZEDSTAWIENIE DZIECI Z OCHRONEK.

W niedzielę, 24. bm. w sali p. St. Klimka dzieci z ochronek parafjalnych urządzają przedstawienie p. t. **„Najszczęśliwsza Siostra“** Szczegółowy program imprezy podajemy na osobnem miejscu w dziale ogłoszeń. — Przekonani jesteśmy, że Obywatelstwo tłumnie pośpieszy na powyższą imprezę.

SPOTKANIE TOWARZYSKIE.

Koło T. C. L. w Wąbrzeźnie urządza z okazji uroczystego otwarcia biblioteki T. C. L. w nowym lokalu w niedzielę dnia 24 bm. o godzinie 16-tej w świetlicy Domu Pracy Społecznej spotkanie towarzyskie na które całe obywatelstwo miasta i okolicy uprzejmie zaprasza

ZARZĄD.

CHOROBY ZAKAŹNE

Od dnia 10 do 16 listopada stwierdzono następujące choroby zakaźne:

Golub — gruźlica 1 (zgon); Czystochleb — błonica 1; Wąbrzeźno — płonica 1, jaglica 1; Ryńsk — jaglica 1; Jarantowice — jaglica 1.

UWAŻAJCIE NA ROWERY!

Liczne napomnienia, by uważać na swoje rowery — nie wywołują pożądanego skutku. — Rowery giną w dalszym ciągu, przysparzając jedynie Policji pracę.

I tak w ostatnich dniach zgłosili kradzież rowerów: Foth Erwin z Dębowejłąki, Wili Wilm z Niedźwiedzia, Wojnowski Konrad z Wąbrzeźna. —

Sprawozdanie Komitetu Dożywiania

Biednych Dzieci Miasta Wąbrzeźna z dożywiania dzieci w roku szkolnym 1934-35.

W ubiegłym roku dożywiano w szkołach powszechnych (męska i żeńska) miasta Wąbrzeźna 400 dzieci. Na to dożywianie wydano 2.400 bochenków chleba (z tego dzieci zamożniejsze przyniosły w skibkach 1.300 bochenków). Pozatem wydano 1.180 funtów mąki żytniej, 580 ft. mąki pszennej, 300 ft. słoniny, 55 ctr. kartofli, 520 ft. kaszy, 260 ft. kaszki, 570 ft. grochu, 275 ft. cukru, 5.650 ltr. mleka, 275 ft. soli, 48 paczek kawy cukrowej, 95 ft. ryżu, 12 ft. masła, 135 ft. fasoli. 22 ft. kiszki. Ogólny wydatek łącznie z obsługą i opałem wynosił 3.325 zł.

Starostwo wpłaciło na ten cel 900 zł, Magistrat m. Wąbrzeźna 400 zł. Wartość chleba, przyniesionego przez dzieci wynosi 650 zł. Reszta tej sumy w wysokości 1.375 zł została złożona w gotówce wzgl. w naturaljach przez społeczeństwo m. Wąbrzeźna i okolicy. Z tego sprawozdania wynika, że ofiarność społeczeństwa była bardzo wielka. Przez dożywianie ulżono biedzie i utarto niejedną łzę najbardziej opuszczonym przez los dzieciom. U dzieci tych, które do szkoły przychodziły bez śniadania, wynędzniałe, fizycznie wyczerpane i moralnie przygnębione, widać było jasne oblicza, pełne niewymownej radości i wdzięczności dla swoich dobrodziejów.

Pozatem urządzono podczas wakacyj półkolonję letnią dla 76 najbiedniejszych dzieci miasta. Koszt półkolonji wynosił 888 zł.

Pani Sigurska prowadziła bezinteresownie kasę Komitetu i kierowała przydzielaniem żywności dla dzieci szkoły męskiej i żeńskiej.

Komitet składa serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom, szczególnie Panu Staroście Powiatowemu Z. Kalksteinowi, Panu Burmistrzowi L. Schwarzowi, Panu Szczuce, wydawcy „Głosu Wąbrzeskiego“, Nauczycielstwu, Pani Sigurskiej i wszystkim Paniom z Tow. św. Wincentego a Paulo za wydatną i ofiarną pomoc przy przeprowadzaniu tej akcji.

Komitet prosi Obywatelstwo miasta i okolicy o dalsze poparcie tej akcji i w bieżącym roku szkolnym. Biedna dziatwa zachowa w serduszkach swoich serdeczną wdzięczność i długo będzie wspominała o swoich dobrych Opiekunach. Wszyscy ofiarodawcy w ten sposób dopomogą do rozwoju fizycznego i moralnego dziatwy, która ma wyrosnąć na dobrych, zdrowych i dzielnych obywateli naszego Państwa.

ZA KOMITET DOŻYWIANIA BIEDNYCH DZIECI

(—) **Jan Nałęcz, przewodniczący.**

POBICIE.

Niejakiegoś Grosse Brunona z Piwnic pobił w jednej restauracji Nast Maksymiljan, na którego spisano doniesienie.

KRADZIEŻE

Na szkodę Tow. Domu Pracy Społecznej skradziono 8 podkładów. Na szkodę odcinka drogowego skradziono podkłady i 2 młotki, Gratkowskiej Icie skradziono worek towarów w czasie jazdy do Radzyna, na szkodę maj. Feliksowo skradziono 2 świniaki.

POŻAR ŁÓŻKA

W mieszkaniu p. Konrada Ledwochowskiego spłonęło łóżko wraz z pierzyną. Ponieważ pożar został zauważony, szybko ugaszono go — uniemożliwiając rozszerzenie się takowego na inne sprzęty.

KINO „SŁONCE“

wyświetla dziś w środę i czwartek o godz. 5 i 815 arcypremjera dawno oczekiwanej operetki niewypowiedzianej pod tyt.. „TURANDOT“. — Aby dać możność ujrzenia tak pięknej operetki chińskiej ceny normalne. — Następny film pt. „BIAŁA PARADA“. —

Z POWIATU

KRADZIEŻ CEGIEŁ.

DĘBOWAŁĄKA. Na szkodę klasztoru niewykryci sprawcy skradli 300 sztuk cegieł.

BEZPRAWNA EKSMISJA

PIWNICE. — Człowiekiem o skamieniałem sercu okazał się p. Kuliszewski. Dzisiaj bowiem, w okresie mrozów i zimnych wiatrów wyeksmitował bezprawnie swego lokatora. Przypuszczamy, że p. K. zajmie się sąd i wymierzy mu przykładną karę.

OBCHÓD 17 ROCZNICY NIEPODLEGŁOŚCI

PŁUŻNICA. W 17 rocznicę odzyskania Niepodległości o godz. 9,45 odbyła się zbiórka dzieci szkolnych oraz miejscowych organizacyj, celem udania się na nabożeństwo do kościoła parafjalnego. Mszę św., po której odśpiewano pieśń "Ciebie Boże chwalimy", celebrował ks. prob. Dekowski. Po nabożeństwie udano się pochodem przez wieś na salę p. Dąbrowskiego na uroczystą akademję, która ze względu na niedawną śmierć Marszałka Józefa Piłsudskiego miała charakter poważny. Akademję zagaił miejscowy wójt p. Z. Ratkowski. Na program akademji złożyły się występy chórów szkolnych oraz chóru „Moniuszko“ z Orłowa. Okolicznościowe przemówienie wygłosił kier. szkoły p. Gzella, po którem wzniesiono trzykrotny okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i Jej Prezydenta. Na tem zakończono uroczystość obchodu.

ZABAWA RODZINY POLICYJNEJ.

PŁUŻNICA. Z inicjatywy miejscowego komendanta P. P. p. przod. Michalaka, odbyła się w niedzielę, dnia 17. bm. w pięknie udekorowanej sali p. Dąbrowskiego doroczna zabawa Rodziny Policyjnej przy licznym udziale miejscowego społeczeństwa, co świadczy o wielkiej sympatji, jaką darzy tut. ludność miejscowych „stróżów bezpieczeństwa“. Zabawa rozpoczęła się o godz. 7-ej wieczór i jak rok rocznie, tak i w tym roku inicjator zabawy nie szczędził ni sił i pracy, by zabawa wypadła jak najlepiej i uczestnicy spędzili na niej kilka wesołych chwil. Przygotowano wiele niespodzianek m. in. walc księżycowy, polonez z balonikami itp. Wystawiona została również wesoła jednoaktówka pt. „Żyd w beczce“, z czego aktorzy wywiązali się bez zarzutu, zbierając liczne oklaski zebranej na sali publiczności. Bawiono się ochoczo w bardzo miłym nastroju do samego rana, poczem uczestnicy zabawy pełni zadowolenia i wrażeń odniesionych z zabawy rozeszli się do swych domów na spoczynek. Specjalne uznanie należy się organizatorowi i aranżerowi zabawy p. Komendantowi P. P. Michalakowi, który nie szczędził trudów, by zabawa wypadła jaknajlepiej, a uczestnicy wynieśli z niej jaknajlepsze wrażenia.

KONCENTRACJA ODDZIAŁÓW Z. S.

WIELKIE RYCHNOWO. Dnia 17 listopada br. odbyła się koncentracja oddziału Z. S. z W. Rychnowa. O godz. 7-ej rano zebrały się pododdziały z Mlewa, W. Rychnowa, Wielkołąki i Pruskołąki w kościele parafjalnym na nabożeństwo. Po nabożeństwie odbyły się ćwiczenia P. W. pod kierunkiem obywatela komendanta por. Szaleckiego. Następnie udali się strzelcy na obiad, przygotowany przez Pow. Komendę i właściciela majątku p. Gajewskiego w Wielkołące. O godz. 14,30 zebrały się wszystkie pododdziały w W. Rychnowie na szkolne strzelanie z KBKZ. pod kierunkiem plutonowego Bronowskiego. Na ogólny stan 53 członków stawiło się 43 plus 5 członków zarządu. W świetlicy miejscowego pododdziału odbyła się odprawa zarządu, którą poprowadził obyw. skarbnik powiatowy Ledwochowski. Omawiano rozmaite sprawy, dotyczące miejscowego oddziału. Członkowie Zarządu Powiatowego wyjechali z zupełnem zadowoleniem z naszej placówki.

Kowalewo

ZEBRANIE KOMITETU RODZICIELSKIEGO

W sobotę, dnia 16. bm. odbyło się w świetlicy starej szkoły powszechnej zebranie delegatów Komitetu Rodzicielskiego. Zebranie miało na celu wybór nowego zarządu opartego na nowym statucie. Po odczytaniu odnośnych art. statutu przez kier. p. Ziółkowskiego i sprawozdaniu urzędującego dotąd zarządu, wywiązała się ożywiona i długa dyskusja, po której przystąpiono do wyboru zarządu, w skład którego weszli pp. naczelnik Urzędu Pocztowego Jan Onasz, kupiec Kazimierz Główczewski, mistrz kominiarski Mikołaj Kalas, dentysta Stanisław Klein i aptekarz Mieczysław Puciata; na zastępców: rolnik Franciszek Szałach, Wanda Buczkowa i Pokuciński; do komisji rewizyjnej wybrano pp. mistrza stolarskiego Antoniego Tomczaka, asesora P. K. P. Alfonsa Pawłowskiego i Marję Macełuchową, na zastępców: Lewandowskiego i Józefa Schimelpfeniga, ekspedjenta poczt. Nowo wybrany zarząd jak i komisja rewizyjna ukonstytuują się na następnem zebraniu. W wolnych głosach omawiane były sprawy: jak dożywianie biednych dzieci, oraz udzielenie im doraźnej pomocy naukowej w postaci książek itp., na co uchwalono 85 zł. Po omówieniu ważnych sprawy życiowych, szczególnie nad moralnem wychowaniem dziatwy szkolnej, oraz umocnieniem zaufania między rodzicami a szkołą. Na tem porządek obrad się wyczerpał i zebranie zakończono. — Stan kasy na rok budżetowy 1934-35 przedstawia się w dochodzie 570,35 zł, w rozchodzie 427,45 zł — saldo 142,90 zł.

KRATECZKI.

Sąd Grodzki w Kowalewie rozpatrywał w dniu 15. bm. sprawy karne przeciwko oskarżonym: Stanisła-

wie LEWALSKIEJ z Kiełpin o zniewagę urzędnika w służbie. Jak wynikało z przewodu sądowego, oskarżona w dniu 28. 9. br. przybyła do szkoły w Kiełpinach, chcąc się rozprawić z nauczycielem p. Rakowskim i na widok jego zaczęła hałaśliwie i ubliżająco pod jego adresem wymyślać, za co zasądzona została na jeden tydzień aresztu.

Przeciwko BROKOWI Alfredowi i OLEŚ Bronisławowi z Kowalewa, o kradzież roweru na szkodę Gołębiewskiego Franciszka z Pruskołąki. Skradziony rower następnie przerobili i świeżo pomalowali, by zatrzeć ślady rozpoznania, co jednokowoż im się zupełnie nie udało. Za czyn ten zasądzeni zostali na jeden miesiąc aresztu za zawieszeniem.

Przeciwko CHMIELEWSKIEJ Zofji i KOCIŃSKIEJ Annie z Kowalewa o zniewagę władzy w służbie. — Jak wynikało z przewodu sądowego, z polecenia władz sądowych udał się w mies. wrześniu post. Wojciech Maćkowiak do domu Kocińskich, by doprowadzić do aresztu matkę oskarżonych, na co zareagowały bardzo znieważającemi wyzwiskami oskarżone, za co zasądzone zostały pierwsza na dwa miesiące aresztu z zawieszeniem, druga — na trzy miesiące bezwzględnego aresztu.

Golub

CZARNY KOZIEŁ SIĘ UŚMIECHA

Z pewnością z wielkiem zadowoleniem stwierdzi nasze obywatelstwo fakt, że dzięki staraniom ruchliwego, nowego naszego burmistrza p. Reiskego po obu stronach ulicy Brodnickiej kładzie się cementowy, wygodny chodnik. Prowadzi on po lewej stronie do Domu Miejskiego, a po drugiej stronie aż do nieruchomości dr Budzińskiego z Krotoszyna, który ze swej strony postawić tu dał w miejsce starego drewnianego ogrodzenia piękny płot druciany od frontu ulicy Brodnickiej po obu stronach małej willi „Czarny Kozieł". Domek ten, otoczony ogrodem, w którym p. Czarnecki prowadzi obszerne ogrodnictwo, pięknie się teraz przedstawia i miłe się uśmiechnie do przechodniów. Wartoby — w miarę możności — takie stare, zgrzybiałe płoty jeszcze na niejednych innych miejscach zastąpić estetyczniejszemi, i niektóre inne chodniki a zwłaszcza przy ulicy 17 Stycznia — polepszyć i może nawet cokolwiek rozszerzyć. Prowadzące tu w niejednych punktach sklepów schodki wprost uniemożliwiają używanie chodnika.

ZNĘCAŁA SIĘ NAD CUDZEM DZIECKIEM.

W dniu 24. 9. 1935 r. 10-letnia Regina Okroyówna, córka str. strażnika tut. więzienia Leona Okroya, wracała z miasta, i przechodząc koło domu Stanisława Bieganowskiego przy ulicy Kościelnej, zaczepiona została przez żonę tegoż Leokadję Bieganowską z Golubia. Podżegane przez matkę dzieci zaczęły Okroyównę obrzucać piaskiem i bić kamieniami po głowie. Przyczem osk. Leokadja Bieganowska dziecko to przewróciła na ziemię, targając za włosy i kopiąc nogami tak, że straciło przytomność i dopiero przez nadchodzącego ojca podniesione zostało z ziemi. Na skutek tej awantury i odniesionych obrażeń rodzice małą Reginę O. oddać musieli pod opiekę lekarską. Dr Kordylewski stwierdził u pobitej obrzęk twarzy, zasinienia, zadrapania oraz starcie naskórka na nosie. Za niebohaterskie te wyczyny zasądził Sąd oskarżoną z art. 237 k. k. na dwa tygodnie bezwzględnego aresz tu oraz na ponoszenie opłat sądowych w kwocie 5 zł i kosztów postępowania.

Ojciec poturbowanej Reginy O., który z małżonkami Bieganowskiemi nigdy nie miał doczynienia, postępowanie oskarżonej tłumaczy sobie jako akt zemsty zato, że mąż jej Stanisław Bieganowski mieć musi do niego jakiś żal z tego powodu, iż jemu — gdy swego czasu w tut. więzieniu przebywał w areszcie śledczym pod zarzutem wzniecenia pożaru swego starego domu — odebrał tajną i niedozwoloną korespondencję, skierowaną do swej żony Leokadji B., wktórej tenże z więzienia zwracał się do niej, by postarała się dlań w sprawie podpalenia swego domu o świadków, stwierdzających jego alibi krytycznej nocy.

KRADŁ NOCĄ OWIES Z POLA.

W nocy z 25 na 26. 8. 35 r. Stanisławowi Lewandowskiemu w Olszówce pod Golubiem zginął z pola owies. Ślady prowadziły do Franciszka POKORY w Olszówce, u którego też znaleziono w stodole jeden snopek niewymłóconego owsa w słomie wartości 5 zł. Ze względu na niską tę wartość i przyznanie się oskarżonego do winy, wymierzył mu Sąd karę aresztu przez dwa tygodnie z warunkowem zawieszeniem jej wykonania na przeciąg dwóch lat oraz na ponoszenie kosztów postępowania i 5 zł opłat sądowych.

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 19 listopada 1935 r.

Żyto	13,00—13,25
Pszenica	17,50 —18,00
Jęczmień browarowy	15,00—15,50
Jęczmień jednolity	14,00—14,25
Jęczmień zbiorowy	13,50—14,00
Owies	15,75—16,25
Mąka żytnia wyciąg. 0-30%	21,00—21,50
Mąka żytnia gat. 0-45 proc	20,50—21,00
Mąka żytnia gat. I 0-55 proc.	20,00—20,50
Mąka żytnia gat. II 45-55 proc.	17,25—17,75
Mąka żytnia razowa 0-90 proc.	15,00—15,50
Mąka pszenna IA 0-20 proc.	31,50—33,50
Mąka pszenna gat. IB 0-45 proc.	30,50—31,50
Mąka pszenna gat. IC 0-55 proc.	29,75—30,75
Mąka pszenna gat. ID 0-60 proc.	28,75 - 29,75
Mąka pszenna gat. IE 0-65 proc.	27,75—28,75
Mąka pszenna gat. IIA 20-55%	25,25—26,25
Mąka pszenna gat. IIB 20-65%	24,75—25,75
Mąka pszenna gat. IID 45,65%	23,00—24,00
Mąka pszenna gat. IIF 55-65%	18,75—19,25
Otręby żytnie	9,25— 9,75
Otręby pszenne miałkie	10,25—10,75
Otręby pszenne średnie	9,75—10,25
Otręby pszenne grube	10,00—10,75
Otręby jęczmienne	10,00—11,00
Rzepak zimowy	41,00—44,00
Mak niebieski	56,00—59,00

Życie towarzystw

— BACZNOŚĆ SOKOLI! Ćwiczenia odbywają się jak poprzednio tj. dla druhów we wtorki i piątki, dla druhen w poniedziałki i środy w hali gimnastycznej przy szkole powsz. żeńskiej. Wzywam wszystkich ćwiczących do licznego udziału w ćwiczeniach.

Czołem! Naczelnik.

— ZIELEŃ. Zebranie miesięczne Kółka Rolniczego odbędzie się w niedzielę, dnia 24. bm. o godz. 4 po poł. w lokalu oberży. Zarząd.

Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedz.: Adam Szczuka — Wąbrzeźno-Pom., ul. Mickiewicza 1 Druk.: Zakłady Graficzne B. Szczuki Wąbrzeźno-Pom

Numer akt: Km. 220/35.

WEZWANIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie Jan Główczewski mający kancelarję w Wąbrzeźnie ul. Żwirki i Wigury Nr. 12 podaje do publicznej wiadomości, **że dnia 9. 12. 1935 r. o godzinie 9-tej przystąpi do opisu nieruchomości Wąbrzeźno tom X. wykaz L. 179,** do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie zł. 3.000,— z %% i kosztami przypadającej wierzycielowi **Bankowi Związku Spółek Zarob. S. A. Oddz. w Toruniu od dłużnika Ksawerego Makowskiego w Wąbrzeźnie, i wzywa** wszystkie osoby, nieuczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią pszeszkodę do egzekucji.

Wąbrzeźno, dnia 28 października 1935 r.

(—) GŁÓWCZEWSKI, komornik

Numer akt: Km. 2276/34.

WEZWANIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie Jan Główczewski mający kancelarję w Wąbrzeźnie ul. Żwirki i Wigury Nr. 12 podaje do publicznej wiadomości, **że dnia 13. 12. 1935 r. o godzinie 10-tej przystąpi do opisu nieruchomości Łobdowo karta 32 i 80 w Łobdowie pow. Wąbrzeźno** do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie zł. 1.000,— z kosztami przypadającej wierzycielce **Teofili Kiedewiczowej, wdowie w Łobdowie** od dłużnika **Wincentego i Dominiki Kiedewiczów w Górznie,** i wzywa wszystkie osoby, nieuczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.

Wąbrzeźno, dnia 14 listopada 1935 r.

(—) GŁÓWCZEWSKI, komornik

Podziękowanie

Dziękuje Zakładowi Ubezpieczeń na Życie w Poznaniu za rychłą wypłatę kapitału pośmiertnego z ubezpieczenia życia śp. męża mego Ludwika Lupertowicza i insp. powiat p, R. Sarniewiczowi z Wąbrzeźna za bezpłatne i rychłe załatwienie formalności związanych z uzyskaniem sumy ubezpieczenia i wypłatę gotówki. Śp. mąż mój był bowiem ubezpieczony w Kasie Pośmiertnej Zakładu Ubezpieczeń na Życie w Poznaniu ze strony Ochotniczej Straży Pożarnej w Wąbrzeźnie na sumę zł. 200, które to ubezpieczenie załatwiał formalnie insp. powiat. p. Sarniewicz Po 7 kwartałach opłacania składek mąż mój zmarł. Zakład Ubezpieczeń na Życie w Poznaniu wypłacił mi w krótkim czasie pełną sumę ubezpieczenia.

Joanna Lupertowicz

Zawiadomienie

Zawiadamiamy, że ślub nasz odbędzie się dnia 27 listopada br. o godz. 16-tej w kościele parafjalnym w Płużnicy

Marja Imiałkówna
Bronisław Ratyna

Uciąż, Płużnica w listopadzie 1935 r.